

*Niemen rozdziela Litwinów od wrogów:
Po jednej stronie błyszczą świątyń szczyty
I szumią lasy, pomieszkania bogów;
Po drugiej stronie, na pagórku wbity
Krzyż, godło Niemców, czoło kryje w niebie,
Groźne ku Litwie wyciąga ramiona,
Jak gdyby wszystkie ziemie Palemona
Chciał z góry objąć i garnąć pod siebie.*

Długo jeszcze brzmiały mi w głowie słowa z powieści poetyckiej naszego wieszca, której obszerny fragment wyrecytowałeś 8 maja tego roku podczas naszego, jak się okazało ostatecznego, imieninowego spotkania. Zastanawiałem się, dlaczego z takim przejęciem i uduchowieniem deklamowałeś ten poemat, co chciałeś nam jako Prezes Honorowy Towarzystwa Elektryczni Wodnych, które powstało z Twojej inicjatywy blisko 30 lat temu, przekazać. Przecież nie po to sięgnąłeś właśnie po te obszerne fragmenty z Konrada Wallenroda, żeby powiedzieć: „Patrzenie, jaką jeszcze mam pamięć!” Nie, nie po to.

Co chciałeś nam przekazać?

Może to, że poświęcając całe swoje zawodowe życie energetyce wodnej potrafiłeś wbrew intencji i planom organizacyjnym ówczesnych władz, które chciały „z góry objąć i garnąć pod siebie” największe w kraju elektrownie wodne, będąc na eksponowanym stanowisku dyrektora największej w kraju elektrowni wodnej, wystąpić z inicjatywą utworzenia organizacji pozarządowej, stanąć na jej czele i doprowadzić do powstania nowej organizacji gospodarczej, której celem była ochrona interesów energetyki wodnej i stworzenie mocnych fundamentów służących jej rozwojowi? Jak się wówczas musiałeś czuć występując z projektem, który nijak nie wpisywał się w plany Twoich władz, a do którego potrafiłeś przekonać tylu także młodych ludzi? Może spostrzegłeś w nich siłę, która stawia czoła zdeterminowanym decydentom? Wiedziałeś przecież, czym dysponujesz i na kogo możesz liczyć.

*Z tej strony tłumy litewskiej młodzieży,
W kołpakach rysich, w niedźwiedziej odzieży,
Z łukiem na plecach, z dłonią pełną grotów,
Snują się, śledząc niemieckich obrotów.
Po drugiej stronie, w szyszaku i zbroi,
Niemiec na koniu nieruchomy stoi;
Oczy utkwivszy w nieprzyjaciół szaniec,
Nabija strzelbę i liczy różaniec.*

Ty potrafiłeś przekuć w czyn myśl Machiavelllego i w tych trudnych latach być zarówno lisem, jak i lwem realizując plan, który okazał się tak korzystny dla polskiej energetyki wodnej. A przecież musiałeś przebywać w otoczeniu osób, którym z ideami tymi nie było po drodze. Dobrze wiedziałeś, że wszyscy jesteśmy osadzeni w określonej społeczności i ograniczani określonymi uwarunkowaniami. Otaczali nas przecież ludzie:

*A ludzie? — ludzi rozdzieliły boje!
Dawna Prusaków i Litwy zażyłość*

*Poszła w niepamięć: tylko czasem miłość
I ludzi zbliża...*

Jak TY musiałeś się czuć i co przeżywać wtedy, gdy w obawie przed ciągle rosnącą Twoją popularnością w środowisku energetyki wodnej i ideą jej zjednoczenia w celu realizacji coraz bardziej odsuwanych na dalszy plan śmiałych projektów jej rozwoju, w jednym dniu odwołano Ciebie i cały Zarząd elektrowni, którą tak dobrze zarządzałeś i która świeciła przykładem innowacyjności i technicznego rozwoju? Przecież wiedziałeś, że słowa wieszczka mogą się ziścić, siła bowiem była po drugiej stronie, a Ty znikąd nie mogłeś oczekiwać wsparcia.

Historia zna wiele przykładów – i o tym także w recytowanym przez Ciebie poemacie:

*Śmierć i pożogę niosące szeregi;
I twoje dotąd szanowane brzegi
Topor z zielonych ogołoci wianków,
Huk dział wystraszy słowiki z ogrodów;
Co przyrodzenia związał łańcuch złoty,*

Co chciałeś nam przekazać recytując obszernie fragmenty dzieła naszego wielkiego wieszczka? W 1828 roku kiedy ukazała się ta powieść poetycka również tak naprawdę nie chodziło o Litwę i jej walkę z zakonem krzyżackim, która przelała się przez te ziemie niemal 5 wieków wcześniej. Adam Mickiewicz wykorzystał historyzm maski — dzięki temu mógł wyrażać swoją patriotyczną postawę wobec Polski, nie obawiając się cenzury.

Czy takie było wówczas podczas naszego ostatniego, jak się okazało, spotkania Twoje, Honorowego Prezesa naszego stowarzyszenia, przesłanie? Kiedy nagle zaczęłaś recytować właśnie te fragmenty po zagorzalej dyskusji o stanie energetyki wodnej, podczas której poszukiwaliśmy dróg wyjścia z regresu, w jakim znalazła się cała nasza branża? Słowami wieszczka dawałeś nam wskazówkę, jak powinniśmy działać? Do końca wierzyłeś, że można jeszcze dużo zrobić, żeby wykorzystać traconą bezpowrotnie energię naszych rzek i uchronić kraj przed niedostatkiem wody, bo czyż nie wróżebne są słowa wieszczka:

*Wszystko rozerwie nienawiść narodów;
Wszystko rozerwie... Lecz serca kochanków
Złączą się znowu w pieśniach wajdeloty.*

Nie, nie zapomnimy o Tobie i Twojej miłości do energetyki wodnej.

Stanisław Lewandowski